

Skarżyński, Bolesław

"Serce i retorta, czyli żywot chemii poświęcony", S. Sękowski, S. Szostkiewicz, Warszawa 1957 :
[recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 3/2, 301-302

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dorobku polegającego na wskazaniu i usystematyzowaniu rosyjskiej twórczości technicznej w pierwszej ćwierci XVIII wieku; jest to silna strona książki. Natomiast konstrukcyjne opracowania zebranego materiału przy dość dowolnym jego dointerpretowywaniu — wyraźnie nie zadowala.

Miroslaw Frančić

S. Sękowski i S. Szostkiewicz, *Serce i retorta, czyli żywot chemii poświęcony*, Wiedza Powszechna, Warszawa, 1957, s. 387.

Jakkolwiek z nazwiskiem Filipa Neriusza Waltera (1810—1847) wiąże się postać jednego z najwybitniejszych chemików polskich, jedyne oprócz Jędrzeja Śniadeckiego naszego chemika na miarę europejską w pierwszej połowie XIX w., nazwisko to jest nieznane dziś nawet ogółowi naszych chemików, nie mówiąc o reprezentantach innych dyscyplin naukowych. Uczeń Uniwersytetu Krakowskiego, mianowany w r. 1831 profesorem chemii tego Uniwersytetu, nigdy nie objął katedry w Krakowie, spędzając niemal cały okres swej naukowej twórczości w Paryżu, jako profesor Centralnej Szkoły Sztuk i Rzemiosł. Współpracując z dwoma najwybitniejszymi ówczesnymi chemikami francuskimi, J. Pelletierem i J. B. Dumasem, stanął w rzędzie tych, którzy zakładali podwaliny nowej dyscypliny — chemii organicznej, a wśród uczonych polskich był pierwszym, który w tej dziedzinie twórczo pracował. Postać Waltera usiłował wskrzesić z niepamięci w r. 1913 J. Zawidzki, poświęcając temu uczonemu małą monografię, ale niestety nie wzbudził szerszego zainteresowania. F. N. Walter oczekuje wciąż jeszcze należytego omówienia, nie tylko jako pierwszy polski chemik-organik, ale również jako zasłużony a zapomniany reformator polskiej chemicznej nomenklatury naukowej.

Łukę tę usiłuje wypełnić przynajmniej częściowo, książka S. Sękowskiego i S. Szostkiewicza pt. *Serce i retorta*. Jest to beletryzowany życiorys Waltera o charakterze popularyzacyjnym, przeznaczony raczej dla szerszego ogółu interesujących się naukami przyrodniczymi czytelników, oparty na dobrych wzorach pospolitych w piśmiennictwie zachodnim *vie romancée*, traktujących o wybitnych uczonych. Życie F. N. Waltera nie obfitowało w szczególnie emocjonujące dramatyczne momenty, toteż strona fabularna książki nie wysuwa się na plan pierwszy, niemniej czyni merytoryczną treść dorobku naukowego naszego chemika strawną dla każdego czytelnika, mającego nawet zaledwie blade pojęcie o chemii. Nie zapomnieli również autorowie o tym, aby rozwinąć w ogólnych zarysach przed czytelnikiem tło historyczne, umiejętnie szkicując sylwetkę Krakowa z czasów Wolnego Miasta, Warszawy z okresu powstania listopadowego i Paryża Ludwika Filipa. Oczywiście pojawiają się epizodycznie przedstawiane w zarysach postaci wielkich ówczesnych chemików, jak Eilhardt Mitscherlich, Fryderyk Wöhler i Ludwik Gay-Lussac. Do jakiego stopnia beletrystyczna kanwa książki Sękowskiego i Szostkiewicza odpowiada historycznej rzeczywistości, to trudno ocenić. Z posłowia autorów wynika, że posiadali oni pewne materiały niepublikowane, które może pozwoliłyby bardziej ściśle odtworzyć prywatne koleje życia Waltera.

Książka o Walterze ma charakter zdecydowanie popularny, zwraca się do czytelnika nieobznajmionego z chemią i autorowie dosyć umiejętnie wplatają w tok narracji dłuższe ustępy, mające wprowadzić czytelnika w poglądy chemii w pierwszej połowie XIX w. Trzeba przyznać, że zrobili to umiejętnie. Krótki zarys historii chemii ujęty jako wykład prof. Markowskiego w Krakowie, kilkunastostronicowy ustęp obrazujący ewolucję poglądów na istotę powo-
wactwa chemicznego oraz wplecione tu i ówdzie w poszczególne rozdziały teoretyczne dygresje, świadczą doskonale o talencie popularyzatorskim autorów. To, że autorowie z konieczności, nie chcąc wikłać swych wywodów, upraszczają pewne fakty historyczne, jak np. nowoczesna pisownia ówczesnych wzorów chemicznych, w książce przeznaczonej dla szerszego ogółu nie razi.

Omawiając działalność naukową Waltera autorowie uwzględniali wszystkie jego osiągnięcia, bardzo poważne na owe czasy. Podali listę po raz pierwszy opisanych lub wyosobnionych przez naszego chemika substancji, nie zaniedbując podkreślenia teoretycznych konsekwencji wynikających z prac Waltera. Dużo miejsca poświęcili wysiłkom Waltera zmierzającym do ujednoczenia i ustalenia polskiej nomenklatury chemicznej. Szkoda tylko, że autorowie nie spróbowali pokrótce choćby naszkicować prób tworzenia terminologii chemicznej w Polsce przed Walterem. Polemika między Śniadeckim a Chodkiewiczem mogłaby być interesującym historycznie dawniejszym analogonem do sporów, jakie rozwinęły się nad propozycjami Waltera.

Serce i retorta jest w założeniu swym książką popularyzacyjną i przy rozpatrywaniu jej z tego punktu widzenia zasługuje ona na pełne uznanie; powinna znaleźć się w rękach każdego rozpoczynającego studia młodego chemika. Ale nawet i dojrzały pracownik naukowy może przerzucić ją z dużą korzyścią dla siebie. Należy się to zagubionej niemal zupełnie w niepamięci postaci naszego pierwszego chemika-organika.

Bolesław Skarżyński

„Sto lat antropologii polskiej (1856—1956)“. Polska Akademia Nauk, Zakład Antropologii. *Materiały i prace antropologiczne*, Wrocław 1956; 1957.
Bronisław Jasicki, *Ośrodek Krakowski w latach 1908—1956*, s. 62;
Adam Wrzosek, *Józefa Majera życie i zasługi naukowe*, s. 268;
Michał Godycki, *Izidor Kopernicki*, s. 41;
Jan Czekanowski, *Ośrodek Lwowski*, s. 70;
Michał Reicher i Witold Sylwanowicz, *Ośrodek Wileński*, s. 20.

Sto lat myśli antropologicznej ośrodka Krakowskiego zapoczątkował wielce zasłużony w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego Józef Majer. Nie było jednak jeszcze wtedy katedry antropologii; nie mógł on jej wyjednać od rządu austriackiego. Nie została ona też powołana do życia przez cały okres działalności naukowej i organizacyjnej na tym polu Izidora Kopernickiego. Dopiero w r. 1908 „Jego cesarski i królewski apostolski majestat“ raczył zgodzić się na jej otwarcie i powołał na stanowisko kierownicze, znanego już z dorobku naukowego, prof. Juliana Talko-Hryniewiczza. Okres jego działalności trwającej niemal do zgonu (tj. do 1936 r.) pozwolił na rozbudowę myśli antro-